



JOANNA SADOWSKA

redaktor wydania

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego pulsuje nadzieją życia wiecznego. Przypomina o tym jajko, symbol budzącego się życia. Pisanki to często małe dzieła sztuki, dzielnie wytrzymujące napór plastikowej konkurencji z dalekiej Azji. Duża w tym zasługa twórców ludowych, którzy przekazują tradycję zdobienia pisanek dzieciom i wnukom. O tych wielkich i trochę mniejszych artystach piszemy na str. IV i V. ■

ZA TYDZIEŃ

- PRZYSTAŃ MIŁOSIERNYCH SAMARYTAN – bocheńskie hospicjum domowe
- POKOCHAĆ NAJMNIĘSZYCH – Dzień Świętości Życia
- CHLEB NA FALI – dary dla potrzebujących od RDN Małopolska
- PANORAMA PARAFII – Święty Idzi z Zakliczyna

Siostry i Bracia!

Trzy wielkie symbole towarzyszą świętowaniu Wielkanocy: światło, woda i nowa pieśń – Alleluja.

Światło paschalne oznacza Chrystusa, który przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie wskazuje drogę poza granicę śmierci. Niech płomień Chrystusowego światła umacnia Waszą nadzieję w czasie ziemskiej pielgrzymki i prowadzi do pełni życia w Domu Ojca. Woda oznacza bogactwa ziemi, ale mówi również, że istnieje źródło wody ponad wszystkie źródła ziemi – źródło przebitego boku Jezusa. Niech z niego spłynie na Was obfitość łask paschalnych i darów naturalnych. Pieśń nowa – Alleluja to radość, która samą siebie śpiewa, radość, pragnąca wyrazić

Znajdujące się w seminaryjnej kaplicy „Emaus” Dominika Estreichera uświadamia, że Zmartwychwstały przychodzi w sakramentach, których sercem jest Eucharystia



KS. ANDRZEJ TUREK

to, czego nie potrafią słowa, to ponieważ symbol człowieka, który raduje się ze zmartwychwstania Chrystusa.

Drody diecezjanie!

Wielkanocnej radości życzę Wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy cierpią, chorują, osobom samotnym, opuszczonym, smutnym i zgnębnym na duchu.

Niech Wam zawsze towarzyszy pokój – dar Zmartwychwstałego!

Zyczenia łączę z modlitwą i błogosławieństwem oraz z zapewnieniem o stałym miejscu dla Was w moim pasterskim sercu.

Wiktor Skworec

† WIKTOR SKWORC
Biskup Tarnowski
Tarnów, Wielkanoc 2008

ZESTAW MAC WIELKANOCNY?



Podczas Wielkanocy widać wyraźnie, jak bardzo ześwieczyło się jedzenie. Kupujemy bodaj co, święcimy byle co i jemy byle jak. Paschalne śniadanie należy w gronie bliskich celebrować, bo to czynność bez mała liturgiczna, bo – tak jak w czasie Wigilii – nie chodzi tu przecież o napychanie żołądka. Tymczasem wielkanocny posiłek bywa opuszczany czy sprawowany wedle panującej w fast foodach zasady: „Zjadaj i spadaj”. Pośpiech i bylejakość udzielają się nawet niektórym plebanom. – Nie ma kiedy śniadać, bo od samego rana kościół – wzdycha pewien ksiądz. – A przecież, ze względu na święto, można by odwołać pierwszą Mszę św. i spokojnie usiąść za stołem. Jako ludzie potrzebujemy także takiego wymiaru paschalnej radości. ■

Wielkanocne śniadanie nie powinno przypominać fast foodu ani składem menu, ani stylem spożycia

Święto młodego Kościoła



GRZEGORZ BROŻEK

TARNÓW. 16 marca odbyły się w Tarnowie diecezjalne obchody XXIII Światowego Dnia Młodzieży. Młodzi, którzy przyjechali z całej diecezji, wzięli najpierw udział w Drodze Krzyżowej, której przewodniczył bp Wiesław Lechowicz, a następnie w uroczystej Mszy św. w tarnow-

skiej katedrze, celebrowanej przez kilkudziesięciu kapłanów, duszpasterzy młodzieży, pod przewodnictwem bp. Wiktora Skworca. – Mam nadzieję, że napelnieni Duchem Świętym będziecie zawsze odważnie świadczyć o Chrystusie – apelował do młodych biskup tarnowski.

Dziękczynienie za dom

TARNÓW. 13 marca w Domu Emerytów świętowano jubileusz 100-lecia istnienia placówki. Uroczystość rozpoczęła Msza św. (na zdjęciu), której przewodniczył bp Wiktor Skworec. – Pragniemy dziękować za wszystkich, którzy w ciągu tych 100 lat tu służyli, którzy

budowali ten dom, posługiwali chorym i potrzebującym, a także w nim mieszkali – mówił pasterz Kościoła tarnowskiego. Obecnie w placówce przebywa 59 osób. Od początku opiekę nad chorymi sprawują józefitki. Dyrektorem domu jest ks. prał. Kazimierz Szwarga.



JOANNA SADOWSKA

Znikające zagrody

KRYNICA ZDRÓJ. Ośrodek Dziedzictwa Kulturowego przy Światowym Stowarzyszeniu Kultury Chrześcijańskiej zorganizował 11 marca konferencję pt. „Twórczość ludowa i profesjonalna”. Uczestnicy – młodzież z krynickiego liceum, przedstawiciele placówek

kulturalnych i środowisk twórczych – wysłuchali wykładów prof. Czesława Robotyckiego z UJ oraz Zbigniewa Skuzy, kustosa Muzeum Wsi Radomskiej. Prelegenci przybliżyli m.in. zanikające tradycje kulturowe oraz znaczenie odrębności lokalnych.

Mamy religijnego Nobla

WIARA I WIEDZA. 12 marca ogłoszono, że tegorocznym laureatem Nagrody Templetona, która jest nazywana religijnym Noblem, został kapłan diecezji tarnowskiej ks. prof. Michał Heller. Nagroda jest uznaniem jego ponad 40-letniego dorobku



GRZEGORZ BROŻEK

w obszarze konceptów religijnych i wiedzy, poszerzając horyzonty nauki – stwierdził John M. Templeton, prezes Fundacji przyznającej nagrodę. Wraz z nagrodą laureat otrzymuje najwyższą na świecie, przyznawaną osobie indywidualnej, granty finansowe, której wysokość to 1,6 mln dolarów. Laureat zapowiedział, że przeznaczy ją na stworzenie w Krakowie centrum zajmującego się prowadzeniem badań w obszarze nauki i teologii.

O złote pióro

ORTOGRAFICZNE POCYTKI. „W muzeum sztuki współczesnej” to tytuł IX dyktanda ortograficznego (na zdjęciu) „O złote pióro”, które odbyło się 12 marca w Tarnowie. Przystąpili do niego najlepsi uczniowie z prawie 60 szkół regionu tarnowskiego oraz dorośli. Wśród uczniów najlepszą okazała się Monika Lachowicz z LO w Tuchowie, wśród dorosłych Agnieszka Bałut. Tekst dyktanda przygotował prof. Bogusław Dunaj z UJ. – W tym roku było ono trudne. Najlepszy wynik to 11 błędów ortograficznych – podsumowuje Alicja Czerwińska-



JOANNA SADOWSKA

-Frank z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych w Tarnowie, pomysłodawczyni i organizatorka dyktanda. Zwycięzcy otrzymali pióra ze stalówkami z 24-karatowego złota.

Palmy strzelają w niebo

LIPNICA MUROWANA. 16 marca odbył się 50. Konkurs Palm Wielkanocnych i Rękodzieła Ludowego im. Józefa Piotrowskiego. Jury konkursowe oceniało palmy w 3 kategoriach: palmy niskie, średnie i wysokie. Łącznie wystawiono ponad 100 okazów. Najwyższą palmę o wysoko-

ści 36,5 metra wykonał Andrzej Leszczyński, ale niestety zła mała się w czasie stawiania. Stąd zwycięzcą konkursu został Zbigniew Urbański, triumfator sprzed roku i sprzed dwóch lat. Jego tegoroczna palma o wysokości 33,4 metra pobiła dotychczasowy rekord konkursu na wysokość palm.



GRZEGORZ BROŻEK

90. rocznica odzyskania wolności

Witaj jutrzeńko swobody

Mimo że jest jeszcze marzec, w Tarnowie powiało już ojczyznianym listopadem.

W tarnowskim Ratuszu 10 marca odbyło się pierwsze spotkanie honorowego komitetu obchodów 90. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Dla Tarnowa jest to szczególnie ważna data, ponieważ miasto, jako jedno z pierwszych, proklamowało niepodległość. Organizatorzy obchodów pragną, aby wszystkie imprezy, które w tym roku odbywać się będą w naszym mieście, przypominały o wydarzeniach sprzed 90 laty. Szczególny wymiar będą mieć uroczystości rocznicowe: 6 VIII – dzień wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej z Oleandrów, 15 VIII – rocznica bitwy warszawskiej. Kulminacja obchodów nastąpi 30 października, w rocznicę historycznej sesji Rady Miasta. – Trwają starania, aby w tym dniu do Tarnowa przyjechał prezydent Lech Kaczyński – dodaje Piotr Filip, rzecznik prezydenta Tarnowa. W skład honorowego komitetu weszli m.in. prof. Kazimierz Wiatr, senator RP, przewodniczący komitetu, bp Wiktor Skworec, bp Stanisław Budzik, ks. prof. Michał Heller, prof. Franciszek Ziejka, marszałek i wojewoda województwa małopolskiego, posłowie ziemi tarnowskiej, starosta tarnowski i prezydent miasta Tarnowa. Na inauguracyjnym posiedzeniu przyznano po raz pierwszy tytuł „Ambasador Tarnowa”. Otrzymał je Zbigniew Święch, tarnowianin, pisarz, dziennikarz i reżyser. **JS**



Włodarze Tarnowa zabiegają, by w mieście zainaugurowano ogólnopolskie obchody Święta Niepodległości

Konkurs o bł. Karolinie

Świeć nam przykładem

Odbywający się w Wał-Rudzie konkurs poświęcony bł. Karolinie to plastyczno-poetyckie współzawodnictwo, ale i świadectwo szerzącego się kultu Błogosławionej.



Jadwiga Bieś prezentuje niektóre z prac plastycznych

11 marca w Szkole Podstawowej w Wał-Rudzie, do której kiedyś chodziła bł. Karolina, rozstrzygnięty został VI Międzypowiatowy Konkurs Poetycko-Plastyczny jej poświęcony. W tym roku dzieci i dorośli nadesłali aż 906 prac. – W roku ubiegłym przyszło do nas ponad tysiąc prac, ale był to czas rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego bł. Karoliny. Tegoroczne dziewięćset to ciągle bardzo dużo, zważywszy, że każda praca to świadectwo spotkania z Błogosławioną – uważa Jadwiga Bieś, dyrektor SP w Wał-Rudzie. W konkursie biorą udział dzieci. – Karolina, jej poświęcenie i postawa, jest dla nas wzorem, więc warto o niej mówić – zauważa Monika Patulska ze szkoły w Wał-Rudzie. Coraz częściej jednak także dorośli piszą o Karolinie i ją malują. – Myślę, że Karolina, jej przykład, pomaga odnaleźć w życiu to, co najważniejsze, miłość i powołanie – mówi Teresa Tracz z Tarnowa, laureatka konkursu w kategorii poezja. – Cieszymy się też, że zwiększa się zasięg konkursu, bo prace nadchodzą nie tylko z regionu i Małopolski, ale ze Śląska i Mazowsza – dodaje Jadwiga Bieś. **GB**

Uzdrowisko w mieście

Strefa zdrowia

W dobie strajkujących pielęgniarek, lekarzy wyjeżdżających za granicę w poszukiwaniu pracy i kolejek do specjalistów nowoczesny Park Zdrowia jawi się jak marzenie. Ma ono ziścić się w Tarnowie.

Dwa lata temu w Tarnowie zawiązał się pierwszy w Polsce klaster Medycyna Polska Południowy Wschód. Skupia on podmioty z branży medycznej, turystycznej, naukowej, uzdrowskiej i samorządowej, które chcą ze sobą współpracować. – Chcemy zrealizować kilka istotnych projektów, m.in. wspólną platformę IT, czyli wymianę informacji i komunikacji, rozwój telemedycyny – wymienia Andrzej Witek, współtwórca i sekretarz klastra. Jednak głównym celem klastra jest otwarcie w Tarnowie Regionalnego Medycznego Parku Naukowo-Technologicznego o nazwie Park Zdrowia. W parku znalazłby się nowoczesna klinika z zapleczem operacyjnym, centrum rehabilitacji i innowacyjnych technologii medycznych, przychodnia, hotel SPA. Park Zdrowia ma powstać w okolicach ul. Piłsudskiego. – Są to tereny, których właścicielem jest Gmina Miasta Tarnowa, a które zostały ogłoszone w katalogu inwestycyjnym jako miejsce



Park Zdrowia powstanie w okolicach ul. Piłsudskiego w Tarnowie – zapowiada A. Witek

pod budowę hoteli – wyjaśnia A. Witek. Tuż obok miasto planuje wybudować centrum rekreacyjno-sportowe, co, zdaniem pomysłodawców parku, byłoby idealnym uzupełnieniem ich oferty medycznej. – Mamy już inwestorów. Jeżeli tylko samorząd zaakceptuje ten pomysł i prace przygotowawcze zakończą się do końca tego roku, to w ciągu 2–3 lat powstanie park – zapewnia A. Witek. Park Zdrowia to same plusek, nie tylko zdrowotne, ale i inwestycyjne, dla miasta, regionu, a przede wszystkim dla mieszkańców. **JS**



Wielkanoc



Baranek z masła zachwyca, ale jest delikatny. Rozpływa się przy lekkim wzroście temperatury. Ale tradycyjne wielkanocne ozdoby – równie zachwycające i kruche, niekoniecznie muszą rozplýwać się pod tchnieniem nowoczesności.

tekst i zdjęcia
JOANNA SADOWSKA

Trudno wyobrazić sobie Święta Wielkiej Nocy bez jajka. To symbol życia budzącego się na wiosnę, a przede wszystkim nadziei na życie wieczne.

W Polsce historia pisanek sięga X w. Do ich tworzenia

używa się jaj kurzych, kaczych, gęsiich oraz strusich. Najstarszą, a zarazem najprostszą, formą pisanki jest kraszanka, czyli jajko barwione na jeden kolor.

– W dawnym województwie tarnowskim znane były inne rodzaje pisanek: zalipiańskie, z charakterystycznym motywem kwiatowym, batikowe, wydrapywane i oklejane – wymienia Urszula Gieroń, etnograf z Muzeum Etnograficznego w Tarnowie.

Czym skorupka za młodu...

Uchronić od zapomnienia pisanekową tradycję – kultywować ją wśród dzieci i młodzieży – ma organizowany od 19 lat Regionalny Konkurs na Pisanekę Ludową i Plastykę Obrzędową.

– To zaszczepianie szacunku i miłości do kultury ludowej – podkreśla Beata Rompała, koordynator konkursu z Małopolskiego Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu, Biuro w Tarnowie.

W tym roku do ludowej rywalizacji przystąpiły 174 osoby z powiatów dąbrowskiego, brzeskiego, tarnowskiego i sądeckiego. Prace oceniano w kategoriach wiekowych i tematycznych: pisanek tradycyjnych, współczesnych, plastyka obrzędowa i stoisko świąteczne.

– Dzieci chętnie robią pisanki, zarówno te tradycyjne, jak i nowoczesne. To nie tylko lekcja sztuki ludowej, ale też rozwijanie ich umiejętności manualnych – zauważa Janina Mikos, nauczycielka z Dąbrowy Tarnowskiej.

Pszczelich skrzydeł hymn

– Najbardziej lubimy robić pisanki batikowe – mówi zgodnie trzy siostry: Madzia, Marta i Marysia Gumińska z Dąbrowy Tarnowskiej. W tym roku zajęły one ex aequo II miejsce w kategorii pisanek tradycyjnych wśród dzieci i młodzieży.

Technika batikowa polega na artystycznym nałożeniu na jajko warstwy gorącego wosku. Gdy wzór zastygnie, wkłada się jajko do letniej wody zabarwionej naturalnym barwnikiem. Po wystygnięciu, z kolorowego jajka delikatnie ściąga się wosk, który zostawia jasny wzór.

– Do barwienia wody używa się łupin cebuli, pędów młodego żyta, buraków czy olszynowych szyszek – wymienia U. Gieroń. – Lubimy siadać we trojkę w kuchni i robić pisanki, często pomaga nam mama, szczególnie przy ściągnięciu wosku, bo jest to bardzo pracochłonne – dodają dziewczyn-

Chlubą Stefanii Fidowicz są maślane baranki
Na górze po lewej: **Pisanki Barbary Wojtarowicz zachwycają kolorystyką i elegancją wykonania**

ki. Ich mama Małgorzata Gumińska również przygotowała na konkurs pisanki. – Są to jajka drapane z motywem kwiatowym. Pierwsze zaczęła robić już przed Bożym Narodzeniem – dodaje Madzia, najstarsza córka.

A tu Polska właśnie

Pisanki drapane powstają przez wydrapywanie ostrym narzędziem wzorów na zafarbowanym jajku. Technikę tę stosuje pani Krystyna Piątek z Ryglia, która zawsze jest w ścisłej czołówce laureatów.

– Najczęściej wydrapuje motywy kwiatowe, inspirowane zarówno przyrodą, jak i tradycją – wyznaje artystka.

Ornamenty kwiatowe podziwiać też można na pisanekach autorstwa Heleny Zimowskiej z Krasnego Potockiego. Są one wykonane różnymi techni-

Regionalny Konkurs na Pisanek Ludową i Plastykę Obrzędową

noc jak malowana

kami: malowane, drapane i batikowane. Te ostatnie artystyka barwi po kilka razy w różnych kolorach, co daje niesamowity efekt.

– Nie mam wiele czasu, bo dom, rodzina, maluję też obrazy, ale pisaniki robić lubię. Dużo nauczyła mnie moja mama, sama też szukam inspiracji w przyrodzie i literaturze – dodaje Zimowska, laureatka tegorocznego konkursu.

Piękno polskiej przyrody podziwiać można również w pisanek autorstwa Barbary Wojtarowicz z Woli Dębińskiej, która uplasowała się na I rów-

norzędnym miejscu w kategorii pisanek współczesna. Na pisanek tych kwitną przepiękne maki, żonkile, fiołki, bratki, konwalie. Przyleciały też bociany, stukają dziobkami małe kurczątko.

– Próbowałam różnych technik, i drapania, i batiku, ale urzekły mnie farby, bo kolorystyka jest najpiękniejsza – twierdzi B. Wojtarowicz. Na konkurs przybyła z 55 pisanekami, które przygotowywała 4 miesiące.

Baranek i jadła wianek

Na konkursowych stołach wielkanocnych nie mogło zabraknąć baranek. Ale nie tych cukrowych, fabrycznych zalegających półki naszych sklepów. To baranki z ciasta, wypiekane w specjalnych formach

i niezwykle rzadko spotykane baranki z masła.

– Do uformowania takiego baranka używa się noża, a wełnę robi się szprycą – zdradza Stefania Fidowicz z Ryglia, gdzie tradycja przygotowywania maślanych baranek jest nadal żywa.

Niestety żywot takiego baranka jest bardzo krótki. Wystarczy, że w pomieszczeniu wzrasta nieco temperatura i baranek się rozplywa. Zresztą także w zachwycie rozplywa się oglądający. Na stołach, przygotowanych przez pensjonariuszy DPS im. św. Brata Alberta w Tarnowie czy zespół regionalny Otfinowianie, królują dumne barany w pejzażu soczyście zielonej rzeżuchy i kolorowych palm.

Słodki aromat pieczonych bab i mazurków łączy się z orzeźwiającym zapachem wiosennego chrzanu i wiejskiej kiełbasy. O budzącym się życiu przypomina artystycznie rozrzucony bukszan i feeria kolorowych kwiatów z bibuły i krepiny.

– Zanim przygotowuję taką krepinę oglądam dokładnie żywy kwiat, czasami rozkładam go na

części – uśmiecha się Krystyna Piątek.

Sztafeta tradycji

Tarnowski konkurs przyciąga samą czołówkę artystów ludowych. Prezentowane na nim prace to niekiedy miniaturowe dzieła sztuki. – Poziom artystyczny jest bardzo wysoki – podsumowuje Benedykt Kafel, etnograf z sądeckiego Sokoła, członek jury. Cieszy nie tylko ten poziom, ale też kultywowanie tradycji, przekazywanie wiedzy i pasji tworzenia dzieciom i wnukom. ■



**MOIM
ZDANIEM**

KS. DR PIOTR DREWNIĄK

historyk sztuki

Własnoręczne wykonanie symboli religijnych to poniekąd akt wiary. Tak było przez wieki. Ludzie dawniej również przedmioty codziennego użytku znaczyli emblematami religijnymi. Dzięki temu nieustannie przebywali w kręgu sacrum. Dziś jednak nawet ozdoby świąteczne, np. wielkanocne, są coraz częściej kupowane. To znak zmieniającej się religijności. Daje to o sobie znać współczesna coraz bardziej ześwieczona mentalność, naznaczona znamienym dla obecnych czasów pośpiechem i komercją. Może to skutkować powierzchniowym przeżywaniem głębokich paschalnych treści. Sakralny krąg staje się bowiem węższy i płytszy.

Siostrzom Gumińskim tajniki robienia pisanek przekazała mama



Nadzwyczajni szafarze Komunii św.

Jezus w każdym domu

Głód Komunii świętej musi być wielki, skoro 8 marca w Tarnowie kurs na nadzwyczajnych szafarzy rozpoczęło 270 mężczyzn.

– Kandydaci w ciągu sześciu sobót wysłuchają 30 wykładów

i konferencji, głównie o tematyce liturgicznej. Poznają też cały „Traktat o Eucharystii” – mówi ks. Bolesław Margański, odpowiedzialny w diecezji za szafarzy. 8 marca kurs rozpoczął m.in. Marek Warchoń z Mielca. – Szafarz z Komunią przychodził do



GRZEGORZ BROZEK

mojego taty, kiedy ten był chory. To była dla niego zawsze wielka radość. Coraz więcej jest ludzi, którzy nie mogą dotrzeć w niedzielę do kościoła. Trzeba im pomóc – tłumaczy swą obecność na kursie. – Po jego ukończeniu i otrzymaniu mi-

Szafarze idą na kurs aby pomagać ludzium, którzy nie mogą iść do kościoła

si szafarze będą zanośnić eucharystycznego Jezusa do domów, ale także – jeżeli zajdzie taka potrzeba – pomagać kapłanom w komunikowaniu w kościele – dodaje ks. Margański. Do tej pory w diecezji posługę pełni 500 szafarzy. **JP**

Grodzisko w Łapczycy

Kasztel, czyli bankomat?



GRZEGORZ BROZEK

Rekonstrukcja grodziska w Łapczycy wygląda jak komercja strojna w średniowieczne piórka.

Prawdziwe grodzisko w Łapczycy koło Bochni funkcjonowało już od X wieku. Gmina Bochnia postanowiła nawiązać do tamtej tradycji. Tyle że rekonstrukcja grodziska, jak przyznaje samorząd, nie jest wiernej repliką, lecz komercyjnym obiektem nawiązującym do ar-

chitektury średniowiecznych budowli obronnych. W baszcie zaprojektowano punkt widokowy, izbę historyczną, punkt gastronomiczny. Skoro nie o prawdę historyczną chodzi, to w menu pewnie nie będzie rosołu z bażanta ani podplomyków. **JP**

Prawdziwe grodzisko łapczyckie, w odróżnieniu od jego atrapy (na zdjęciu) było w zupełnie innym miejscu

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



że my, współcześni uczniowie Chrystusa, także mamy obowiązek dawania świadectwa o fakcie Jego zmartwychwstania, jest to bowiem fundament naszej wiary. Mamy proklamować Zmartwychwstanie, nie tylko powtarzając wyuczoną formułę wyznania wiary i śpiewając od święta *alleluja*, ale także żyjąc według ewangelicznego orędzia, które nam zostawił Zmartwychwstały. Wsłuchajmy się więc z uwagą w to, co mówi Pismo Święte, by je zrozumieć i uwierzyć, jak apostoł Jan.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Zatrzymać osuwisko

Góra z hamulcem

Osuwiska są podstępny katastrofizm: niszczą powoli i po cichu, powodując nie tylko straty materialne.

Niedawno kilka samorządów odebrało promesy olbrzymich pieniędzy na likwidację osuwisk. Krynica Zdrój otrzymała ponad 10 mln zł. Za te środki będzie likwidować osuwiska Góry Parkowej oraz drogi w Bereście. – Na Górze Parkowej od południa są uskoki, na razie uspione, ale jednak już teraz trzeba je stabilizować. Pod nimi znajdują się dworce kolejowy i autobusowy oraz osiedle mieszkaniowe – informuje dyr. Jacek Oleksa z Urzędu Miasta w Krynicy. Poza tym ratowanie Góry Parkowej to sprawa prestiżowa dla uzdrowiska, bo jest ona wraz z obecną i planowaną infrastrukturą niemałą atrakcją miasta. Na niebezpiecznym zboczu Góry Parkowej położone są także źródła wody Zuber. – Co prawda głęboko, bo na poziomie 750 metrów, ale nie można wykluczyć, że mogłyby być i one zagrożone – dodaje J. Oleksa. Zatrzymywanie osuwisk będzie polegało na odwodnieniu terenu i tzw. palowaniu. Drugie osuwisko pracuje nadal, mimo przeprowadzonych kilka lat temu prac, na drodze wo-



GRZEGORZ BROZEK

Na razie ze stoków Góry Parkowej w sposób widoczny zjeżdżają tylko wagoniki kolejki

jewódzkiej w kierunku Grybowa. Z 7 mln zł na osuwiska cieszy się też starosta brzeski Ryszard Ożóg. – Prace będą prowadzone przy zabezpieczeniu drogi powiatowej przez Iwkową oraz drogi z Iw-

kowej do Czchowa – mówi. Jak informuje Państwowy Instytut Geologiczny, w Karpatach jest ruchomych około 20 tys. osuwisk. Charakter pełzającego ruchu usypia ludzką czujność; kiedy osuwisko uaktywni się, zwykle jest za późno. **JB**

„Arka” w dekadzie

Z serca dla serca

Tu ludzie przychodzą, bo potrzebują pomocy, a katolicka poradnia służy im radą bezpłatnie, dając rękojmię kompetencji i dyskrecji.

Działająca w Mielcu przy par. pw. MB Nieustającej Pomocy katolicka poradnia „Arka” ma 10 lat. – Przez długie lata prowadził ją ks. Eugeniusz Mrozek. Kiedy zaczynaliśmy, była szeroka akcja informacyjna, dlatego nie mieliśmy okresu rozruchowego. Od zaraz przychodziło do nas dużo ludzi – mówi Henryk Pokrzywiński, pracujący w „Arce” od po-

czątku. Zespół mieleckiej „Arki” tworzy dziś 27 osób. Wkładają w pomoc drugim całe serce. – Najwięcej pracy ma 7 naszych prawników. Dużym wzięciem cieszą się też porady psychologów i pedagogów. W zasadzie każdy ma sporo zajęć – opowiada ks. Antoni Mulka, prezes mieleckiej „Arki”. – Jesteśmy takim punktem pierwszego kontaktu. Liczy się jego jakość, aby przeprowadzić człowieka przez morze jego problemów – dodaje H. Pokrzywiński. Od 10 lat potrzebujący wsparcia i pomocy przychodzą do „Arki”, bo mają zaufanie do poradni ja-

GRZEGORZ BROŻEK



ko instytucji kościelnej. – Poświęcamy każdemu tyle czasu, ile potrzeba. Dyżury trwają od 17 do 20, ale często się przeciągają. Ludzie potrzebują czasem po prostu zwyczajnie się wygadać – zauważa ks. A. Mulka. Średnio

Do mieleckiej „Arki” działającej przy parafii na osiedlu łatwo trafić – uważają Henryk Pokrzywiński i ks. Antoni Mulka

udziela się teraz tutaj 350–400 porad. Choć bywały lata, że udzielano ich ponad 1000. Powstały w Mielcu nowe ośrodki pomocowe. – Jednak mamy świadomość, że ciągle jesteśmy potrzebni – deklaruje Henryk Pokrzywiński. **GB**

Kultura zza krat

Artyści z ZK

Rozwój kultury w więzieniach jest chyba tak samo ważny dla osadzonych, jak i społeczeństwa, od którego są odizolowani.

W Galerii pod Ratuszem w Nowym Wiśniczu 7 marca odbyła się prezentacja dokonań fotograficznych i muzycznych więźniów z miejscowego zakładu karnego, zrealizowanych w ramach finansowanego z unijnych pieniędzy projektu „Kultura zza krat”. – Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem osadzonych. Ich uczestnikami było 50 więźniów, głównie uczniów szkoły działającej przy zakładzie – informuje Bogdan Struzik, koordynator projektu. Janusz Zagul, „Banita”, ma nadzieję w tym roku wyjść na wolność. Jest muzykiem. W Wiśniczu siedzi od 8 lat. – Wszyscy, którzy sie-

Bogdan Struzik (z lewej) i Janusz Zabdył „Banita”

dzają, w końcu kiedyś wyjdą. Jak się ich zamknie w piwnicy, to wyjdą głępsi i groźniejsi. Jak się udostępni formy bycia w kulturze tym, którzy chcą i mają jakiś talent, to daje się im szansę na przyszłość. Znam kilku ludzi, którzy na wolności odnaleźli się w twórczości artystycznej. Jej uprawianie zaczęli za kratami – mówi J. Zabdył. Pokazanie, że więźniowie coś potrafią, to także element przełamania izolacji. – Dzisiejsza prezentacja budzi wielkie zainteresowanie. Ekspozycja artystycznych dokonań więźniów może burzyć stereotypy – uważa Renata Jonak, dyrektor Muzeum Ziemi Wiśnickiej. – Kultura za kratami jest potrzebna jak wszędzie. Tym, którzy tego chcą, pomoże ona wrócić na łono społeczeństwa – dodaje B. Struzik. **GB**

JOANNA SADOWSKA



Patrole na bis

Straż w policji

Choć Tarnów miastem przygranicznym nie jest, rozpoczyna tutaj działalność straż graniczna.

Wejście Polski do strefy Schengen przyniosło zmiany w funkcjonowaniu straży granicznej. Nie ma już odpraw paszportowych na granicach, większy nacisk położono na zwalczanie przestępczości przygranicznej. – Zajmujemy się m.in. wykrywaniem przemytu narkotyków, alkoholu i papierosów, przeciwdziałaniem nielegalnej imigracji w głąb kraju, a nie na samej linii granicy – wyjaśnia mjr Marek Jaroński, rzecznik prasowy komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu. Strażnicy granicz-

ni podejmują obecnie działania w całej Małopolsce – w Chrzanowie, Olkuszu, Krakowie, Niepołomicach, Limanowej, Nowym Targu, Rabce i od niedawna w Tarnowie. Tarnowska placówka straży granicznej swą siedzibę ma w budynku komisariatu policji Tarnów Centrum. – Będą wspólne patrole policji i straży na dworcach PKP i PKS, i w ruchu drogowym – mówi Andrzej Sus, oficer prasowy komendy miejskiej policji w Tarnowie. – Otwarcie tarnowskiej placówki straży granicznej to dla miasta i mieszkańców same plusesy – zapowiada. **JS**

Siedziba straży granicznej znajduje się w tarnowskim komisariacie



GRZEGORZ BROŻEK

PANORAMA PARAFII

Centrum Formacyjno-Rekolekcyjne Diecezji Tarnowskiej

Arka zmartwychwstania

Okolo 9 tysięcy ludzi rocznie powstaje tutaj do nowego życia.

Jako że Niedziela Wielkanocna jest wyjątkowa, panorama parafii powinna też być taka. Prezentujemy więc Arkę, czyli Centrum Formacyjno-Rekolekcyjne Diecezji Tarnowskiej. – Można powiedzieć, że Arka jest najmniejszą parafią w diecezji, bo ma niespełna 2,5 ha powierzchni, ale pod względem personalnym jest to parafia największa, jeśli zważyć, że przez 6,5 roku działalności podjęła prawie 45 tys. osób – zauważa ks. Stanisław Cyran, rekolekcjonista Arki. – W gruncie rzeczy, podobnie, jak w parafii, chodzi tutaj o takie towarzyszenie ludziom, i formowanie ich, aby stawali się coraz bardziej uczniami Jezusa.

Katolicki, czyli najlepszy

Ośrodek, wtopiony w istic tokańskie pejzaże Jeziora Rożnowskiego, położony jest pośrodku diecezji. Łatwo dostępny, a przecież pulsujący ciszą najwyższej próby – jakby przed zgiełkiem świata strzegły go miecze niewidzialnych archaniołów. Przyciąga tu klimat, ale też standard. Zarządzający Arką wyznają zasadę, że katolicki to znaczy najlepszy we wszystkim – od wyposażenia kaplicy do menu. – Nie smakuje? – pytam młode panie, obficie doprawiające piątkowy obiad rozmową. – Ależ skąd. Tylko ta ryba taaaka duża – pada znad talerzy. Arka to uznana marka. Ośrodek rocznie odwiedza około 9 tys. ludzi. Mają do dyspozycji m.in.: dwuosobowe pokoje, dwie kaplice, plenerową drogę krzyżową, salę konferencyjną, kawiarnię, bibliotekę, strefy spacerowe i rekreacyjne. – Dbamy o wysoki standard, także dlatego, że jest to poręka funkcjonowania ośrodka. Najlepszą reklamą jest



ZDJEŃCIA KS. ANDRZEJ TUREK

Arka to wysoka marka

Po prawej: **Paschalny Chrystus ukrzyżowany, zmartwychwstały i eucharystyczny, przygarnia i przemienia**

Poniżej: **Plenerowa via crucis może przeprowadzić ku lepszemu życiu**

ta przekazywana pocztą pantoflową. Ludzie do nas wracają, a to znaczy, że dobrze się tu czują – usmiecha się ks. Ignacy Klucznik, dyrektor Arki.

Codzienna Wielkanoc

Na pokład Arki jednorazowo może wejść do 200 osób. Przybywają z całej Polski, a nawet z zagranicy. Grupy zorganizowane, np. maturzyści, małżonkowie, oraz osoby indywidualne, ostatnio coraz częściej na weekendy (specjalność domu), by przez trzy dni wyciszyć się, pogłębić wiarę, odnaleźć lepszą część siebie. „Przyjechaliliśmy z bagażem problemów. Wyjeżdżamy wolni od nich”. „Te rekolekcje są początkiem mojego powrotu do Boga. Sprawily, że po raz pierwszy od dłuższego czasu mam nadzieję i mogę spojrzeć w przyszłość bez strachu”. „Rekolekcje nadały inny bieg mojemu życiu, dodały otuchy i siły w pokonywaniu codziennych trudności i nastawiły optymizmem do samej siebie i bliźnich” – podobnych świadectw osób, które zetknęły się z Arką, jest sporo. Pokazują one, że w domach rekolekcyjnych Wielkanoc dzieje się codziennie. W każdej chwili można zmartwychwstać z grobu swych słabości i zranień ku nowemu życiu w promieniach Bożej łaski.

KS. ANDRZEJ TUREK



KS. STANISŁAW CYRAN

rekolekcjonista Arki

MOIM ZDANIEM

Jest budującym doświadczeniem, kiedy widzi się, jak słowo Boże pociesza, oświeca, oczyszcza z różnych zafalszowań, wlewa nadzieję, uzdrowia z lęku i egoizmu, rozpala miłość. Nie zawsze chodzi o wielkie reformy życia, ale o pragnienie wejścia na drogę przemiany i uwierzenie, że to jest możliwe. Pragnienie lepszego życia, głębszej modlitwy, zdrowszych relacji z bliźnimi, to jest najważniejszy owoc rekolekcji. I wiara, że moje życie może być lepsze. Wierzyć to być ciągle w drodze, jak owi uczniowie zdążający do Emaus. Jeśli dajemy się prowadzić Jezusowi, to On przywraca nam radość, pokój serca, odnawia zapał i nadzieję. W tym sensie dom rekolekcyjny jest miejscem zmartwychwstania do nowego życia, a przynajmniej miejscem, gdzie ten proces się rozpoczyna. Oczywiście to nowe życie wymaga codziennej pielęgnacji i troski, zwłaszcza systematycznego karmienia się słowem Bożym i wierności codziennej modlitwie. Proces osobistej paschy, czyli przechodzenia od starego do nowego człowieka, jest długotrwały i wymagający. Każdego dnia musimy robić kolejny krok na tej drodze, ale jest ważną rzeczą, żeby dobrze rozpocząć.



Zapraszamy

■ Centrum Formacyjno-Rekolekcyjne Diecezji Tarnowskiej, Arka, 33-318 Gródek nad Dunajcem 153; tel./faks: (+48) 018 44 01 202 e-mail: info@cfr-arka.pl; www.cfr-arka.pl;